Rok IX. Nr. 234 Sosnowiec, poniedziałek 27 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

„Wojna może wybuchnąć w każdej chwili"

Wielka mowa Mussoliniego

BOLONJA, 26.8. Wczoraj o godz. 9-ej rano zakończyły się wielkie manewry armji włoskiej. Z tej okazji Mussolini wygłosił wobec włoskiego i zagranicznego korpusu oficerskiego mowę, w której podniósł sprawność armji włoskiej.

Przechodząc do problemu i możliwości wojny w Europie, Duce powiedział krótko:

— Nikt w Europie nie pragnie wojny, ale idea wojny unosi się w powietrzu.

Wojna może wybuchnąć w każdej chwili. Mojem zdaniem, wysyłając wojsko na granicę z końcem lipca br. przeszkodziłem wybuchowi wojny. Włochy muszą być gotowe do wojny, a naród włoski musi stać się narodem żołnierzy, co więcej, musi stać się narodem wojskowym i wojennym. Polityczne, gospodarcze i duchowe życie narodu musi się opierać na tych koniecznościach wojskowych, albowiem wojna jest jedynym terenem rozsądzenia sporów między narodami i mimo dobrej woli, mimo wszystkich konferencyj i protokułów, przewidujących tok spraw na wiele lat, a nawet wieków, będzie stale związana z losami narodów.

Zwracając się do oficerów zagranicznych, Mussolini wyraził po francusku nadzieję, że armja włoska zrobiła na przedstawicielach armij obcych dobre wrażenie.

Sprawa kolei wschodnio-chińskiej

w oświetleniu sowieckiem

MOSKWA, 26.8. PAT. Dziś po północy korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu kolei wschodnio - chińskiej Kuźniecowa, złożone na ręce mandżurskiego prezesa zarządu kolei Li-Szao - Gena. Strona sowiecka uskarża się na brak należytej obrony pociągów na kolei wschodnio - chińskiej twierdząc, że mandżurskie wojska ochronne nie stoją na wysokości zadania.

Pociągi towarowe są pozbawione eskorty, ponieważ dowództwo wojsk ochronnych motywuje to koniecznością użycia sił na ekspedycje przeciwko chunchuzom. Wiceprezes Kuźniecow przytacza szereg wypadków, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolei.

W zakończeniu Kuźniecow z oburzeniem odpiera oskarżenie pod adresem kolejarzy sowieckich, dotyczące rzekomego ich udziału w aktach sabotażowych, twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia.

Opublikowana w charakterze załącznika odpowiedź dowództwa wojsk ochronnych na pismo zarządu kolei w sprawie eskortowania pociągów towarowych zawiera m. in. wymijającą odpowiedź, że eskortowania pociągów towarowych zaniechano w celu całkowitej likwidacji chunchuzów, z któremi zwolnione od eskortowania oddziały rozpoczęły walkę.

Pismo dowództwa zawiera ponadto dość zagadkową uwagę, że „należy przypuszczać, iż katastrofy pociągów towarowych nie są wywołane pozbawieniem eskorty i że nawet gdyby były eskortowane uległy by katastrofom". Należy to uważać za aluzję do rzekomego udziału kolejarzy sowieckich w aktach sabotażowych.

CHUNCHUZI NAPADAJĄ.

Źródła sowieckie donoszą o dalszym rozwoju akcji chunchuzów w Mandżurji. Wedle tych doniesień w prowincji mukdeńskiej operuje 513 oddziałów liczących 10.000 ludzi. Liczba napadów wzrasta.

Sabotaże w Irlandji

DUBLIN, 26. 8. Nowy akt sabotażowy elementów, wrogich wobec rządu, omal nie doprowadził w piątek wieczorem do katastrofy kolejowej w południowej Irlandji. Krótko przed przejazdem pociągu, wiozącego wycieczkowiczów angielskich przez skrzyżowanie Currols Gross pod Waterford odkryto, że tor jest w jednem miejscu przerwany. Pociąg dało się jeszcze zatrzymać w ostatniej minucie.

Sprawcy przerwali druty telegraficzne i telefoniczne. Zamachowcom chodziło prawdopodobnie o przeszkodzenie w wywiezieniu zajętego bydła. Dopiero po dwu i pół godzinach naprawiono tor o tyle, że pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę.

—o0o—

Straszliwa zemsta kelnerki

oblała żonę posła benzyną i podpaliła ją

RÓWNE, 26. 8. Na przechodzącą ulicą Książęcą w Równem panią Burową, żonę posła Bury, przywódców Ukraiców wołyńskich, napadła Olga Panteleniówna, kelnerka kawiarni.

Napastniczka oblała p. Burową benzyną i momentalnie rzuciła na nią płonącą zapałkę. Ogień objął suknie napadniętej, przytem p. Burowa doznała ciężkich poparzeń. Kobietę przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wskutek wiatru, ogień z żywej pochodni objął również napastniczkę Pantaleniównę, która doznała lżejszych poparzeń. Czynu swego dokonała Pantaleniówna z zemsty za to, iż p. Burowa miała rzekomo nie dopuścić do małżeństwa Olgi z bratem swym, widząc w tem mezaljans.

Recydywista-złodziej

uratował 14 ludziom życie

KOLONJA, 26.8. Onegdaj tut. sąd karny rozpatrywał niezwykły wypadek, rzadko spotykany w kronikach kryminalnych.

Przed sądem stanął 42-letni wielokrotnie karany przestępca, znany z włamań i kradzieży. Ostatnio był już skazany po raz 20-ty i w myśl obowiązującego obecnie kodeksu niemieckiego miał pozostawać do końca życia pod dozorem policyjnym.

Przeciwko temu wyrokowi skazany wniósł apelację, przedkładając sądowi szereg urzędowych dokumentów i pism dziękczynnych mówiących o tem, że niepoprawny włamywacz uratował w różnych okresach życie 14 ludziom. Sąd był naprawdę zaskoczony tymi dokumentami. Wszystkie poprzednie przestępstwa oskarżonego poddano skrupulatnym badaniom. Okazało się, że kradł on jedynie artykuły spożywcze, a to dlatego, że był głodny. Skradzioną żywność dzielił się z głodnymi towarzyszami. Do przestępstwa skłaniał go brak jakichkolwiek źródeł zarobkowania.

Okazało się również, że przestępca był człowiekiem bardzo odważnym i wielokrotnie narażał swoje życie dla ratowania tonących, oraz wynoszenia ludzi z domów, objętych pożarem.

Po rozpatrzeniu sąd uchylił nad oskarżonym dozór policyjny, a skazał go jedynie za ostatnio popełnioną kradzież chleba i wędlin. Sprawa stała się głośną i wywołała różne komentarze.

ŚLĄSK ZWYCIĘŻYŁ W TRÓJMECZU LEKKOATLETYCZNYM.

CHORZÓW, 26. 8. (wł.) Dziś na boisku w Chorzowie odbył się trójmecz lekkoatletyczny Łódź-Śląsk-Kraków.

W czasie zawodów ustalono szereg rekordów okręgowych.

W ogólnej punktacji zwyciężył Śląsk, mając 335 pkt., przed Łodzią -276 pkt. i Kraków-172 pkt.

Dożynki w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 26. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym w Częstochowie odbyły się poraz pierwszy powiatowe dożynki, w których udział wzięło zgórą 2000 włościan z okolicznych wsi.

Po nabożeństwie odprawionem na Jasnej Górze, ulicami miasta przemaszerował barwny korowód dożynkowy.

Popołudniu na stadjonie marsz. Piłsudskiego odbyła się inscenizacja wszystkich pór roku, przeplatana śpiewami i tańcami.

Wydalenie żydów z Holandji

AMSTERDAM, 26. 8. (wł.) Władze policyjne w Holandji wydaliły z granic państwa zgórą 300 cudzoziemców, w tem większość żydów, uciekinierów z Niemiec.

Wydaleni zamieszkiwali bez pozwolenia władz holenderskich w Amsterdamie.

Nowy rekord Walasiewiczówny

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym w ramach lekkoatletycznych zawodów eliminacyjnych na stadjonie wojska polskiego w Warszawie, Walasiewiczówna, zaatakowała swoje rekordy światowe na 100 i 200 mtr.

Atak doskonałej naszej biegaczki, na krótki w biegu na 100 mtr. udał się zupełnie.

Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord światowy, przebiegając 100 mtr. w czasie 11,7 sek.

W biegu na 200 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas gorszy od rekordu światowego.

Niemcy wygrali wyścig kolarski Berlin—Warszawa

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym zakończony został wyścig kolarski Berlin — Warszawa.

Wyścig zakończył się zwycięstwem kolarzy niemieckich.

Ostatni etap wyścigu Łódź — Warszawa wygrali nieznacznie kolarze polscy, uzyskując zespołowo czas 30:33:0,2, niemcy — 30:33:46,4.

Zwycięstwo etapowe nie wpłynęło jednak na ogólny wynik wyścigu, który wygrali niemcy, mając czas ogólny — 151 godz. 3 min. 22,2 sek., lepszy o 4 godziny od czasu polaków.

Jugosławja — Polska

4:1 (2:0)

BIAŁOGRÓD, 26.8 (wł.) W dniu dzisiejszym w Białogrodzie odbył się mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską Polski, a reprezentacją Jugosławji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Jugosławji w stosunku 4:1 (2:0). Reprezentacja Polski grała słabo. Jedyny punkt dla Polski zdobył najlepszy gracz drużyny — Wilimowski.

—o—

WARSZAWA — GDAŃSK

1:0 (1:0)

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym reprezentacja piłkarska Warszawy pokonała reprezentację Gdańska w stosunku 1:0 (1:0).

Jak rozumny przedsiębiorca dba o potrzeby robotników

Opiekunki społeczne w zakładach pracy

Istnieją dwa typy przedsiębiorców. Jeden stara się wyciągnąć z robotnika jaknajwięcej korzyści, nie licząc się zupełnie z jego potrzebami, nie starając się ułatwić mu pracy i życia. Obniża mu zarobki, nie dba o higjenę i bezpieczeństwo pracy w fabryce, nie liczy się z nastrojem robotnika, nie interesuje się jego mieszkaniem, odżywianiem, wychowaniem dzieci.

Drugi typ przedsiębiorcy rozumuje inaczej. Uważa on, że interes robotnika zbiega się często z interesem przedsiębiorcy, że robotnik, który dobrze zarabia, dobrze mieszka, dobrze się odżywia, jest spokojny o byt swojej rodziny, pracuje znacznie wydajniej i lepiej i tem samem oddaje znacznie większe korzyści przedsiębiorstwu. I dalej, że wydajność i jakość jego pracy wzrasta w miarę poprawy warunków higjeny i bezpieczeństwa w fabryce, w miarę wprowadzania różnorodnych udogodnień i ułatwień w pracy. Nie kieruje się on krótkowzroczną zasadą doraźnych korzyści. Przedsiębiorca ten rozumie własne korzyści, płynące z różnorodnych inwestycyj na dobro robotnika.

Ten pogląd na stosunki pracy był genezą powstania ciekawej organizacyji opiekunek społecznych w zakładach pracy i urzędach.

Akcję tę zainicjował rząd angielski podczas wojny, wprowadzając przymusowo do wszystkich fabryk państwowych i fabryk, poddanych kontroli państwa t. zw. „ladies superintendantes", których obowiązkiem było troszczyć się o warunki pracy i bytu pracowników, prowadzić szeroko zakrojoną akcję społeczną.

Akcja ta przeniesiona na teren Francji w 1916 r. była zaczątkiem organizacji „surintendantes d'usines", która pozostała i rozwija się nadal i po wojnie nietylko we Francji, lecz i w innych krajach. Te t. zw. w polskiem tłumaczeniu „opiekunki społeczne" są we Francji szkolone w dwuletniej specjalnej szkole i pracują obecnie w liczbie kilku set w najrozmaitszych przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych.

Opiekunka społeczna płatna jest przez przedsiębiorcę i to wytwarza moment pewnej nieufności ze strony robotników, który jednak naogół dość łatwo się przełamuje, dzięki dość dużej niezależności, jaką mają opiekunki w przedsiębiorstwach.

Rola ich jest bardzo różnorodną, zależnie od stosunków w poszczególnych przedsiębiorstwach i poglądów ich właścicieli.

W niektórych fabrykach zakres działania opiekunki społecznej rozciąga się tylko na właściwą akcję społecznej opieki nad robotnikami, w innych ma ona głos na terenie fabryki, jej urządzeń higjenicznych i warunków pracy.

W każdym jednak wypadku opiekunki społeczne zastrzegają się kategorycznie przeciwko nadawaniu ich pracy charakteru dobroczynności, uważają, że ich praca społeczna przynosi korzyść zarówno przedsiębiorcy jak i pracownikowi, że będąc ściśle związaną z warunkami pracy, ma na celu nie poprawianie ujemnych rezultatów złych warunków pracy, lecz zmianę tych właśnie warunków.

W myśl tego opiekunka społeczna w niektórych przedsiębiorstwach odwiedza stale sale pracy, celem kontroli zarówno higjeny pracy jak również i właściwego zatrudnienia każdej robotnicy. Czuwa ona nad czystością urządzeń higjenicznych w fabryce: umywalni, kąpieli, jadalni i sal odpoczynkowych, utrzymuje jaknajściślejszy kontakt z robotnikami, wysłuchując stale ich skarg i żalów, odwiedzając ich również w mieszkaniach.

Opiekunka społeczna może tworzyć i czuwać nad działalnością szeregu instytucyj przy fabryce, jak żłobki, sale do karmienia niemowląt, ochronki, szkoły, szpitale, kantyny, koperatywy, różne organizacje samopomocowe i ubezpieczeniowe. Interesuje się stanem zdrowia robotników, warunkami mieszkaniowemi, organizacją ich życia, — a więc odpowiedniem układaniem budżetów robotniczych, zaspakajaniom ich potrzeb kulturalno-oświatowych, organizacją kursów, wykładów, jednem słowem każdą dziedziną, które ma wpływ na całokształt ich życia.

Poza Francją opiekunki społeczne istnieją nadal w Anglji i chociaż obecnie nie ma tam przymusu ich zatrudnienia, jest ich ponad 500 w różnych przedsiębiorstwach.

Są one również w Stanach Zjednoczonych, gdzie obok tej roli, jaką spełniają we Francji, praca ich w poszczególnych wypadkach ma i inny charakter — coś w rodzaju szefa spraw personalnych w przedsiębiorstwie, stąd też i zmiana nazwy na dyrektora personalnego lub dyrektora stosunków przemysłowych („Directeur des relations industrielles").

Opiekunki społeczne istnieją w Szwecji, Danji, Norwegji, Holandji, Belgji, Szwajcarji, istniały w Niemczech.

Tylko polscy przedsiębiorcy nic o nich nie wiedzą, stojąc zbyt często na stanowisku, że im robotnikowi jest gorzej, tem pracodawcy lepiej.

Wartoby było, by nasz przemysł zainteresował się tak szeroko rozwiniętym zagranicą ruchem, dążącym do poprawy warunków pracy i bytu robotnika.

J. M.

Jak uczą grzeczności sprzedających w Anglji

W dużych magazynach londyńskich spotyka się od czasu do czasu panią, która przy wybieraniu zakupów okazuje zły humor, jest niesłychanie wybredna, wymagająca, przebiera we wszystkiem, każe sobie pokazać to i tamto, odrzuca z grymasem, słowem wystawia cierpliwość i nerwy sprzedających na ciężką próbę. Pani ta, która koniec końców nic nie kupiwszy wychodzi z magazynu, składa później dokładny raport właścicielowi lub dyrekcji o zachowaniu się ekspedjentek i personelu i biada tym lub tej, których wskaże jako nieuprzejmych lub nerwowych. Pani ta jest — jak można się domyśleć z tego — płatną urzędniczką, która pełni funkcje sui generis detektywa, próbującego sprowokować obsługę magazynu do nieuprzejmego gestu lub słowa.

Przed zjazdem związku podoficerów rezerwy w Katowicach

Dn. 2. września, w niedzielę odbędzie się w Katowicach dziewiąty doroczny walny zjazd krajowy delegatów O.Z. P.R. Rzeczypospolitej Polskiej. W doniosłym tym dniu każdy zrzeszony podoficer rezerwy, któremu dobro O.Z.P.R. nie jest obce, stanie w szeregach okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, dokumentując tem potęgę organizacji i serdeczną przyjaźń ze Śląskiem.

My, Zagłębiacy, jak jeden, staniemy przy swoich sztandarach związkowych.

Nie może brakować nikogo!

W związku z powyższem zarząd koła O.Z.P.R. Sosnowiec zarządza zbiórkę oddziałów mundurowych i nieumundurowanych o godz. 5.30 rano przed lokalem Zw. O.Z.P.R., Warszawska 22. Stawienie się bezwzględnie obowiązkowe. Odjazd do Katowic nastąpi o godz. 5.59 punktualnie, poc. osob.

Przejazd tam i spowrotem wyniesie 60 gr. Po uroczystościach członkowie zwiedzą zabytki Śląska. Dla członków bezrobotnych przejazd na koszt koła. Koła: Dębowa Góra, Środula, Zagórze — proszone są stawić się na ul. Warszawską 22, skąd nastąpi wspólny wyjazd.

Członkowie, którzy nie będą mogli stanąć na zbiórkę usprawiedliwią się do dnia 30 bm.

Śmieszne lecz prawdziwe

Gospodarze gwarectwa hr. Renard, a kury i kozy robotnicze

Ruchliwi francuzi — gospodarze gwarectwa hrabia Renard w Sosnowcu od jakiegoś czasu zabronili swoim robotnikom, zajmującym mieszkania kopalniowe, hodowli wszelkiego drobiu i bydła, jak kóz, gęsi, kaczek, kur itp. W tym celu zawiadowca administracyjny na odprawach dozorców domowych, kilkakrotnie polecił tym ostatnim oznajmiać lokatorom posesyj gwarectwa, że hodowla wszelkiego drobiu i bydła w oborach przyległych do domów hr. Renarda z rozkazu zarządu jest surowo wzbroniona. Widocznie zarządzenia te dotychczas nie przyniosły pożądanego skutku, gdyż w ostatnich dniach dozorcom domowym ponownie polecono przypilnować wszystkich lokatorów, aby zastosowali się do tego zarządzenia, z tem, że kto nie zastosuje się do niego, pozbawiony zostanie pracy i usunięty z mieszkania!

Zdrowo myślący obywatel zada sobie niewątpliwie pytanie, co zarząd hrabiego Renarda ma na celu przez tego rodzaju zarządzenie. Zasadnicze odpowiedzi byłyby dwie, albo więc przez wykonanie powyższego zarządzenia zrobi się pewne oszczędności w administracji, co w dużym stopniu jest wątpliwe, albo też szanowni pp. dyrektorzy pozazdrościli robotnikowi, który poza trzema dniami w tygodniu, w które pracuje, ma czas na chowanie i pielęgnowanie akiego „luksuso", jak kozy lub kilka kur i otrzymane w ten sposób trochę mleka używa do kawy zbożowej, ugotowanej na wodzie, skażonej od czasu do czasu kwasem karbolowym — gdyż i to w ostatnich czasach ma miejsce w wodociągu renardowskim — i niejednokrotnie gorzkiej, gdyż na cukier nie zawsze starczy pieniędzy, lub wypije jajko, odświeżając tym sposobem swoje piersi, pełne kurzu, czadu i t. p. Zapominają jednak pp. dyrektorzy, że ich kuchnie zaopatrywane są poddostatkiem w mleko i wszelki nabiał otrzymywane od kilkunastu krów i klkudziesięciu kur, hodowanych w oborach i kurnikach dworskich, należących do reprezentowanego przez siebie gwarectwa hr. Renard.

Fakt mówi za siebie, jak wygląda troska nienasyconego kapitału zagranicznego o dobro polskiego robotnika. Panom francuzom przeszkadzają już drób i kozy robotnicze.

KRONIKA

Poniedz. 27 Sierpień

Dziś: Prz. rel. św. Kazimierza
Jutro: Augustyna b.
Wschód słońca: 4.31
Zachód słońca: 18.21

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 27 sierpnia.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny **Przegląd Prasy Polskiej.** 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 15.00. Koncert z Katowic. 16.30. Płyty. 17.00. Audycja dla dzieci. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Praca zawodowa kobiet a obowiązki domowe. 18.15. Płyty. 18.45 Pogadanka W. Winawera. 18.55. Życie artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. W szybie górnośląskim. 19.40. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. W grobowcu Tut Ankh Amuna. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa. 21.10. Koncert popularny. 21.40. Recital fortepianowy. 22.10. Wybuch wojny wspomnienia osobiste. 22.25. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Poniedziałek, 27 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 14.00. Giełda zbożowa. 16.00. Koncert orkiestry. 16.30. Płyty. 17.00. Transmisja z Warszawy. 18.15. Płyty. 18.45. Pogadanka z Warszawy. 18.55. Rozmaitości 19.00. Jak powstały Tatry. 19.15. Wędrówka mikrofonu po Polsce. 19.45. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 21.00. Porady radjotechniczne. 21.12. Transmisja z Warszawy.

—o()o—

Z Kielc

OFIARY NA POWODZIAN.

złożone bezpośrednio do dyspozycji wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Kielcach.

Urzędnicy urzędu wojewódzkiego w Kielcach 70507 zł., urzędnicy i pracownicy fabryki Białogon 64.94 zł., pracownicy stow. spoż. „Ognisko" w Białogonie 10.— zł., nauczycielstwo szkół powszech. VI rejonu w Kielcach 86.46 zł., pracownicy wojew. Komitetu Funduszu pracy w Kielcach 48.45 zł., nauczycielstwo gm. Sędziszów 31.94 zł., nauczycielstwo rejonu nr. 3 w Kielcach 32.31 zł., Szyndler w Wodzisławiu 28.— zł., inspektorat szkolny w Kielcach 25.45 zł., nauczycielstwo szkoły w Suchedniowie 51.20 zł., nauczycielstwo szkoły powsz. w Chęcinach 43.29 zł., nauczycielsto szkoły powsz. w Łopusznie 48.50 zł. nauczycielstwo szkoły powsz. w Kielcach i gm. Niewachlów 80.33 zł., pracownicy kamieniołomów w Zagnańsku 239.81 zł., nauczycielstwo rejonu I w Kielcach 44.70 zł., nauczycielstwo gm. Samsonów 45.46 zł., nauczycielstwo w Szczekocinach 48.71 zł., nauczycielstwo w Słupi 34.39 zł., nauczycielstwo we Włoszczowej 80.25 zł., nauczycielstwo szkoły im. Konarskiego w Kielcach 77.48 zł., pracownicy wojewódzkiego urzędu rozjemczego w Kielcach 13.— zł. nauczycielstwo szkoły im. Sienkiewicza w Kielcach 70.30 zł., nauczycielstwo szkoły gm. Chrząstków 15.45 zł., zrzeszenie pracowników państw. banku roln. w Kielcach 305.60 zł., rodzina policyjna w Kielcach 100.— zł., nauczycielstwo we Włoszczowej 70.31 zł..

—o—

(k) **Napad i rabunek na szosie.** Fiszkowicz Juma, zam. we wsi Krajno, powiatu kieleckiego, zameldował, że gdy wiózł furmanką jabłka i kilka klg. mięsa baraniego do Kielc, w drodze za wsią Cedzyna, grupa robotników, pracujących przy naprawie szosy, obstąpiła jego furmankę, skąd zabrali mu około 50 klg. jabłek, wart. 15 zł., oraz nieustaloną ilość mięsa, które należało do Kirszenberga z Kielc.

Z Zagłębia

UNIERUCHOMIENIE KOP. „KOSZELEW"

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym unieruchomiona zostanie kopalnia „Koszelew".

Kopalnia unieruchomiona zostanie spowodu remontu.

* * *

Babcock i Zieleniewski zredukował 5 robotników z wydziału kotłowni.

Z dniem 1 września dyrekcja fabryki zapowiedziała redukcję jeszcze 25 robotników.

—oOo—

LEKARZ OTRUŁ PRZEZ OMYŁKĘ DWOJE DZIECI.

Zarząd związku lekarzy obwodu Zagłębia Dąbrowskiego nadesłał nam następujący list:

„Nawiązując do notatki p. t. „Lekarz otruł przez pomyłkę dwoje dzieci", jaka ukazała się w numerze 320 „Expresu Zagłębia" z dn. 19 listopada 1933 r., możemy podać do wiadomości, że prokurator sądu okręgowego w Sosnowcu, postanowieniem swem z dn. 21. IV. 1934 r., na zasadzie art. 248 k. p. k. spowodu nie stwierdzenia przestępstwa, umorzył dochodzenie, w sprawie rzekomego otrucia dwojga dzieci przez lekarza".

—oOo—

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI LETNICH W GRODŹCU.

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Grodźcu zakończył sześciotygodniowe półkolonje dla najbiedniejszych dzieci w liczbie 220.

W czasie półkolonji dzieci chodziły na bliższe lub dalsze wycieczki pod opieką wychowawców. Na zakończenie półkolonji dzieci przygotowały dużo ładnych deklamacyj i śpiewów. Wszystkie dzieci z żalem żegnały się ze swymi wychowawcami i opiekunkami, obdarzając ich kwiatami.

—oOo—

— **Zabawa taneczna na powodzian.** Związek rezerwistów i rodzina rezerwistów koła Sosnowiec—Środula urządziły w dn. 4 b. m. zabawę na powodzian pod nazwą „S. O. S. i O. S. członków Z. R. i R. R. Dzięki moralnemu i finansowemu poparciu zabawy przez szereg osób zabawa udała się znakomicie i przyniosła 65 zł. czystego zysku, które wpłacono powiatowemu komitetowi pomocy powodzianom.

Zarząd Z. R. składa serdeczne podziękowanie p. staroście Boxie za przyjęcie protektoratu nad zabawą i członkom komitetu honorowego, między innymi pp. Gaikom i p. inż. Tomaskowi za wzięcie udziału w zabawie.

— **Liga morska i kolonjalna** podaje do wiadomości, że propagandowe obozy nadmorskie w Jastarni i Helu trwać będą do dnia 15 września b. r. Przyjazd do obozów w dowolnym czasie. Pobyt jednotygodniowy z utrzymaniem zł. 22.50, dwutygodniowy zł. 45.— Pomieszczenie w domkach campingowych i namiotach. Indywidualna zniżka kolejowa 50 proc. od obecnej taryfy. Informacyj co do zapisów udzielają wszystkie oddziały L. M. K.

—oOo—

4.000 KLM. DOOKOŁA POLSKI.

Tak wspaniały raid urządza śląska delegatura okręgowa polskiego Touring Klubu w Katowicach w czasie od 2-go do 17-go września b. r. Jedyna w swoim rodzaju impreza kolejowa da możność zwiedzenia w ciągu 16 dni szereg najciekawszych miejscowości w kraju, jak np. Katowice, Kraków, Zakopane, Borysław, Lwów, Wilno, Białowieża, Warszawa, Gdynia, Poznań, Toruń, Łódź, Częstochowa i wiele innych. Wszystko to w wygodnych wagonach pulmanowskich II kl. z doskonałą kuchnią wagonów restauracyjnych. Wycieczki autami, statkiem po morzu i t. p.

Informacji udzielają P. T. K. Katowice, ul. Stawowa L. 14. oraz wszystkie oddziały Wagons—Lits—Cook.

Nowe koło L.O.P.P. w Będzinie

Odbyło się organizacyjne zebranie koła L. O. P. P. przy fabryce zakłady przemysłu stalowego Meaerhold sp. akc. w Będzinie.

Na przewodniczącego zebrania poproszono p. Adamika, którego zastąpił p. W. Masłoń, na sekretarza p. R. Warszawskiego. Po zagajeniu zebrania przez zastępcę przewodniczącego p. Szkocówna wygłosiła przemówienie o celach i zadaniach L. O. P. P., następnie zabrał głos p. Gwóźdź, który zaznajomił zebranych ze statutem L. O. P. P., poczem odbyło się podpisywanie deklaracyj, oraz wybór władz, w skład których po głosowaniu przez aklamację weszli pp.: Alojzy Adamek, Romuald Warszawski, Stefan Górny, Józef Łapiński, Juljan Herhold, Franciszek Cesarz, Józef Pierchało. Pozatem weHladky, jako instruktor drużyn.

Ko komendant drużyn oraz p. Ludwik szli do zarządu p. Wojciech Masłoń, ja

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Łapińskiego i Franciszka Cesarza.

Wyrodni synowie pobili rodziców w Sosnowcu

Nożem i brzytwą załatwili porachunki rodzinne

Przykry epilog miała sprzeczka rodzinna w mieszkaniu, niejakich Falfusów w Sosnowcu, przy ul. Wschodniej 4.

Dwaj synowie Falfusów, Stanisław i Leon wszczęli z rodzicami sprzeczkę.

Od słowa do słowa doszło wresz cie do bójki.

Wyrodni synowie rzucili się na rodziców z nożem i brzytwą.

W czasie bójki jeden z synów zranił matkę, Paulinę Falfusową nożem w lewy obojczyk.

Drugi zaś wyrodny synalek rzucił się z brzytwą na ojca i zranił go nad lewem okiem.

Pozatem krewcy synalkowie potłukli w czasie awantury wszystkie szyby w oknach.

Na odgłos awantury dochodzący z mieszkania Falfusów, wezwano policję, a następnie pogotowie.

Lekarz pogotowia opatrzył ofiary rozbestwionych synalków i pozostawił na kuracji w domu.

Stanisław i Leon Falfusowie od powiadać będą zaś przed sądem za pobicie rodziców.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

„Unja" mistrzem okręgu kieleckiego

Unja—Brygada 3:1 (1:1)

Przy olbrzymiem zainteresowaniu odbył się wczoraj w Dąbrowie na stadjonie miejskim finałowy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy „Unją" (Sosnowiec) — a „Brygadą" z Częstochowy.

Na stadjonie zgromadziło się około 6000 widzów. Z Częstochowy przybyła na mecz specjalna wycieczka sympatyków „Brygady".

Mecz zakończył się zwycięstwem „Unji" w stosunku 3:1 (1:1).

Unja zdobyła więc tytuł mistrza okręgu kieleckiego i prawo do rozgrywania zawodów o wejście do ligi państwowej.

Podkreślić należy, że boisko nie nadawało się zupełnie do rozgrywania zawodów. Na stadjonie panował nieporządek, któremu zaradzić nie byli w stanie gospodarze zawodów.

Wogóle dziwić się należy, że okręg zdecydował rozegrać mecz na boisku, które znajduje się w tak opłakanym stanie i zupełnie nie było przygotowane na dużą frekwencję widzów.

Zawody prowadził, doskonały sędzia dr. Lustgarten z Krakowa, który szybko ochłodził temperamenty graczy i przez cały mecz obie drużyny trzymał ostro

Grę rozpoczęły obie drużyny nerwowo, ale w tempie ostrem, a miejscami nawet brutalną.

Obustronne ataki pozostają bez rezultatu.

Dopiero w 5 minucie przed pauzą, Brygada zawiniła faul na polu karnem Jedenastkę zamienił w bramkę dla Unji — Gwóźdź.

Niestety już w dwie minuty Brygada — wyrównała również z karnego, ze strzału Lacha.

Do przerwy wynik remisowy 1:1.

Po przerwie miejscami przeważa „Unji".

Atak „Unji" zaprzepaścił szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych.

Obydwie drużyny dopingowane przez publiczność, starają się uzyskać prowadzenie.

„Brygada" przeprowadziła szereg niebezpiecznych ataków, które udaremnił przytomnie doskonały — Suwała.

Przez długie minuty wynik pozostawał bez zmiany.

Dopiero w 38 minucie nastąpił atak „Unji" i ze skrzydła, nieuchronnie strzelił goala — Kubzda.

„Brygada" mimo usilnych starań nie zdołała wyrównać.

Na dwie minuty przed końcem gry Kubzda — szczęśliwym strzałem uzyskał trzeciego goala dla „Unji".

Na podkreślenie zasługuje z drużyny Unji — gra obrony i skrzydeł. Najlepiej spisali się bramkarz Suwała i Dudek.

Z „Brygady" wyróżnić należy obronę i środek pomocy.

Bramkarz „Unji" znacznie przewyższał swego vis a vis.

W przedmeczu drużyna juniorów Unji spotkała się z juniorami Policyjnego K. S.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

* * *

W nadchodzącą niedzielę „Unja" rozegra na własnem boisku pierwszy mecz o wejście do ligi państwowej z K. S. Śląskiem ze Świętochłowic.

Zagłębianka—Gwiazda (Szopienice) 3:2 (2:1)

W ub. sobotę na własnem boisku w Będzinie, Zagłębianka rozegrała mecz koleżeński z KS. Gwiazdą z Szopienic.

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Zagłębianki w stosunku 3:2 (2:1).

Bramki dla Zagłębianki strzelili Kwapisz, Karch i Malik, po jednej.

Sędziował p. Natkaniec.

W przedmeczu juniorzy KS. Gwiazdy pokonali juniorów Zagłębianka w stosunku 3:2.

LEMONJADA P. DAFNERA I SACHARYNA.

Fabrykant wody sodowej w Sosnowcu Jankiel Dafner jest niewątpliwym pechowcem. Mimo produkowania wyśmienitych lemonjad, ciągle ma kłopoty z sądami.

Onegdaj Dafner odpowiadał znowu przed sądem grodzkim za wypuszczenie na sprzedaż lemonjady bez etykiet. Bronił się dowcipnie.

— Poco ma kto wiedzieć, że ta woda jest odemnie? — Przecież i tak woda jest „prima", — odparł na pytanie sądu.

— A czy oskarżony był za wodę karany?

— Wykluczone. Raz nie magłem tylko udowodnić, skąd się wzięła w wodzie sacharyna. Dostałem grzywnę, więcej nic.

Dowcipny fabrykant uzyskał pobłażliwy wyrok: 20 złotych kary.

—oOo—

— Zbyt wysokie procenty d-ra Pajchla. Urząd rozjemczy dla spraw drobnego rolnictwa w Olkuszu rozpatrywał skargę Estery Rozenbaum, właścicielki młyna w Bydlinie pow. olkuskiego przeciwko d-rowi Leonowi Pajchlowi z Żarek, pow. zawierckiego o watrzymanie eksmisji z wyroku, opiewającego na 23 tys. zł. i zrewidowanie długu, uwzględniając nadmiernie wysokie procenty, jakie dr. P. pobierał.

Po zbadaniu sprawy, urząd rozjemczy ujawnił rzeczywiście b. wysokie procenty pobierane od kilku lat od dłużniczki, wynoszące przeszło 5 tys. zł, wskutek czego sumę ogólnego długu zmniejszył do 18 tys. zł. i spłatę rozłożył na raty.

— **Wyjaśnienie.** W związku z artykułem z dnia 22 b. m. Irena Mardelówna wyjaśnia, że nie była aresztowana równocześnie z M. Kuncem, który o wiele później osadzony został w areszcie policyjnym (gdzie popełnił samobójstwo).

Kunc zatrzymany został w związku z zupełnie inną awanturą uliczną, w której Mardelówna udziału nie brała.

— **Występ obwiesia.** Do przechodzącej ulicą, Janiny Widera (Będzin, ul. Promyka 15) podbiegł nagle jakiś obwieś, który wyrwał jej z ręki torebkę i zbiegł.

Policja poszukuje sprytnego złodzieja.

— **Za kradzież.** Kazimierz Królik, lat 35 mieszkaniec Sosnowca, przechodząc ulicą Modrzejowską w Sosnowcu skradł ze sklepu Heli Szwajcer sztuckę jedwabiu wartości 120 złotych.

Złodzieja skazał onegdaj sąd grodzki w Sosnowcu na 4 miesiące więzienia.

× **Wyścig motocyklowy „Szlakiem Kadrówki“.** Pierwszy strzelecki wyścig motocyklowy „szlakiem kadrówki“ oraz zjazd plakietowy do Krakowa organizowany przez klub motocyklowy „Strzelec“ pod protektoratem pana vi-ceministra spraw wojskowych, gen Kasprzyckiego, odbędzie się ostatecznie 16 września. Bliższych informacyj udziela sekretarjat klubu, Widok 5, tel. 644-70.

× **Lekkoatleci trenują przed mistrzostwami Europy.** W treningowym obozie, lekkoatletycznym w centralnym instytucie WF. na Bielanach przebywają obecnie czołowi lekkoatleci polscy, wyznaczeni do obozu przygotowawczego przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Turynu (7 — 9. 9). Na obozie są już Heljasz, Nowak, Pławczyk, Soldan, Kucharski Luckhaus, Fiałka. Brakuje zatem Biniakowskiego, który nie otrzymał urlopu oraz Kusocińskiego, który wyjechał do Finlandji. Trenerem obozu jest p Cejzik. Eliminacje ostateczne odbędą się 29 bm.

—o—

HUMOR.

HUMOR AMERYKAŃSKI.

John D. Rockefeller ma obecnie przeszło dziewięćdziesiąt lat. Jego majątek, wynoszący do niedawna jeszcze 500 mi jonów dolarów, zmniejszył się obecnie do 150 miljonów. Jakież to bolesne uczucie musi być dla tego starca, gdy u schyłku życia widzi jak niewiele mu zostało! z

* * *

Czy lokować pieniądze na gieldzie, czyteż stawiać je na wyścigach?

Lepiej stawiać na wyścigach, gdyż tam przynajmniej jeden koń musi wygrać.

* * *

New York Herald ogłosił ankietę na temat: „Jakie jest dziesięć najbardziej spotykanych wyrazów w naszym języku!“.

Jedna z odpowiedzi brzmiała:

Interesy idą znów dobrze, a moje za robki są coraz większe“.

* * *

Dlaczego właśnie najwięksi genjusze finansowi, którzy swym zdolnościom zawdzięczają olbrzymie majątki, robią największe błędy w dodawaniu w zeznaniach podatkowych?

Wąż przyczyną pożaru

W domu byłej małżonki sułtana Fer hounde Hanum w Stambule, służąca spostrzegła w kuchni węża. Przeraziwszy się budzącego wstręt płaza, wbrew panującym w tym kraju zwyczajom, nakazującym zabobonną cześć dla tego rodzaju zwierząt, schwyciła flaszkę z benzyną, chlusnęła na węża, poczem rzuciła na niego wnet zapaloną zapałkę. Wąż cały płonący, wijąc się w strasznych męczarniach, szukał ratunku w dziurze podłogi, którą przedtem się przedostawał do kuchni. W tej chwili zapaliła się podłoga, czemu nie mogła poradzić nieprzytomna z przejęcia się kobieta i wnet cały dom stanął w płomieniach. Suchość powietrza sprzyjała szybkiemu działaniu niszczącego żywiołu i ponieważ ratunek narazie bez straży ogniowej był niedostateczny, pożar przeniósł się na sąsiednie domy, które również spłonęły. Wśród ludności utrwaliło się jeszcze bardziej wierzenie, że najmniejsza krzywda wyrządzona płazowi przynosi straszliwe nieszczęścia.

DROBNE OGŁOSZENIA

ŁĄKĘ na Zrębach i polę na Malinowych - Górkach. Sprzedam. „Expres“, Będzin

WACŁAWOWI Kolasińskiemu urodz 27/II 1899 r. skradziono paszport zagraniczny który, unieważnia się.

ZAGINĄŁ 12 - letni Józef Paluch z Dąbrowy, mały, brunet, oczy czarne, ktoby wiedział o nim proszony zawiadomić posterunek policji.

JĘDRZEJCZAKOWI FELIKSOWI skradziono książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Katowice.

PŁATEK STANISŁAW zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Będzin.

BREJDAK Wincenty zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Pińczów

SKRADZIONO dowód osobisty na imię Pińczewski Dawid wydany przez Magistrat m. Będzina i różne zdjęcia.

Jacek Zięcz

FORTUNA

33.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Krupa rad był uczynić to samo, ale pomimo najszczerszych chęci stał, trzymając broń w pogotowiu, gotów w każdej chwili skoczyć na Duraja, gdyby ten... Eh, lepiej nie wspominać!... Skóra na samą myśl cierpła biednemu Krupie, choć odwagi jak sam o sobie mawiał, nigdy mu nie brakowało. Coprawda przodownik Żmuda był trochę innego zdania o swoim podwładnym, ale,— wiadoma rzecz — władza zawsze coś u podwładnego wynajdzie, słusznie czy niesłusznie... Tymczasem Krupa rozmyślał sobie powoli, wsłuchując się w głośne chrapanie komendanta.

... Sprytna bo też bestja z tego zbója. Ile się oni za nim już nałazili, a on im się zawsze sianem wykręcał. Ba, raz nawet strzelali do niego i on strzelał do nich. Kulki bandyty gwizdały koło samej głowy Krupy, ale jakoś na szczęście żadna z nich nie trafiła. Może źle strzelał, a może umyślnie nie chciał z nich żadnego trafić?... Kto to wie. Jedno tylko było dla posterunkowego Krupy pewne: oni chcieli go trafić, ale nie mogli... Ha, trudno. — Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi. I niech co chce będzie, ale to mu trzeba przyznać, że szczwany łajdak. No, ale popadnie on się, popadnie i weźmie za swoje, ale tymczasem... I powolny nurt myśli posterunkowego skierował się w stronę kolegi Pietrasa. Krupa zaczął rozmyślać nad tem, coby jego nieobecność oznaczać miała. Im dłużej myślał, tem coraz czarniejsze snuł przypuszczenia... Tam on... może spotkał się z Durajem?... Może został znienacka napadnięty?. Może już gdzie leży z pogruchotanemi kościami?... Może... może... Włosy stanęły posterunkowemu dęba pod sztywną, granatową czapką. No, Boże świeć nad jego duszą, jeżeli się tak stało — jedna z wielu ofiar poświęcenia dla służby publicznej tak ciężkiej, a tak niedocenianej przez społeczeństwo... Ale co w takim razie im wypada zrobić? — Trochę to nieładnie, że komendant właśnie teraz uciął sobie drzemkę... No, on za nas myśli to i nic dziwnego, — głowa go pewnie od tego myślenia rozbolała. Jednak, według Krupy, należało czemprędzej wracać na posterunek, a wyprawę obmyśleć innym razem. Jeżeli Pietrasa zakatrupili... to są i na nich przy gotowani...

Rozmyślania posterunkowego przerwało głośne ziewnięcie i stłumiony szept przodownika:

— Słuchaj, Krupa, — nie będzie my dłużej czekali — idziemy sami do ruin.

Pod Krupa ugięły się kolana.

— Ggottów... roz... kaz... ppanie... komendancie!...

— Chodźmy.

Komendant powstał. Odważnie ruszył parę kroków naprzód. Za nim tuż postępował Krupa. Ale po pewnym czasie obaj, jakby na komendę zatrzymali się.

— Coś... jakby jakiś głos słychać panie komendancie...

Nasłuchiwali w milczeniu, wstrzymując oddechy.

—Przywidzenie. Zdawało ci się i niepotrzebnie robisz alarm, — upomniał towarzysza komendant i drwiąco dodał:

— Widzę, że cię tchórz obłatuje, hę...

— Tak jess... Nnie, panie komendancie... — co to, to nnie... Ja się niczego nie boję... Chodźmy, panie komendancie...

Ale teraz przodownik pochwycił go ręką za ramię...

— Stój!... Gdzie leziesz?... Coś tam... tego... słyszałeś?...

— Słyszałem. Zając pewnie przeleciał, — przytwierdził i wyjaśnił bez namysłu Krupa.

— Ee... głupstwa pleciesz!.. Napewno nie zając...

— A to może sowa?...

Napewno nie sowa. Może to oni.. cała szajka Duraja... jak myślisz... Pewno oni. Chodźmy.

— Dokąd chcesz iść?...

— Na posterunek.

— Chodźmy, — zgodził się komendant. Trzeba poszukać Pietrasa. O, łajdak zeszedł z posterunku popsuł nam całą obławę. Będzie za to odpowiadał. Panie tego, protokuł... donos do władzy... ja mu pokażę!... złościł się przodownik.

W Krupie nagle ożyły niedawne myśli.

— Ppanie... komendancie... a jeżeli Pietrasa tam tego... już gdzie zakatrupili?...

Komendant, zapominając o wszelkiej ostrożności, głośno wybuchnął:

— Coś powiedział, Krupa?... Tyś jest kiep, a Pietras jest drugi kiep! Z takimi, jak wy, panie tego, to chodźby człowiek niewiem co i jak chciał, to się nie nie zrobi!... W tył zwrot!... Ja mu pokażę!... Ja mu pokażę, co to znaczy służba!... Ja mu tego! Popsuł wszystko!... Ja mu za to odpowie, psia jego mać!... Kazali mu pilnować, to powinien pilnować, do piorunа!...

d. c. n.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.